



**CENTRUM
EUROPY
WSCHODNIEJ**

UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

Iryna Galaktionova

Ukraina a Europa: znów coś tu nie gra

KOMENTARZE / POLITYKA



**Nr7
2014**

Copyright © Centrum Europy Wschodniej UMCS

REDAKCJA NAUKOWA:

Prof. dr hab. Walenty Baluk

Dr Nadia Gergało-Dąbek

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Mgr Barbara Targońska

WYDAWCA:

**Centrum Europy Wschodniej
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie**

ul. Zana 11, 20-601 Lublin,
tel. (+48) 81 537 64 04; tel./faks (+48) 81 537 64 61
biuro@centrum.umcs.pl
<http://www.centrum.umcs.pl>



KOMENTARZE / POLITYKA / Nr 7

Iryna Galaktionova

Ukraina a Europa: znów coś tu nie gra

LUBLIN, luty 2014

Analitycy zawsze dostrzegali, że ukraiński proces polityczny odznacza się wysoką dynamiką. Wydarzenia ostatnich kilku miesięcy potwierdzają tę myśl. Kierunek wydarzeń zmienia się prawie co dzień i nikt nie jest w stanie prognozować jak sytuacja będzie się rozwijała. Może właśnie z tego powodu politycy europejscy są bardzo ostrożni w swoich wypowiedziach dotyczących tematu udzielania pomocy Ukrainie. Polski MSZ (Polska jak wiadomo jest państwem, które od dawna gorąco popiera dążenie Ukraińców do wolności i wyboru europejskiej drogi rozwoju) na razie nie chce powiedzieć nic konkretnego na ten temat, oprócz tego, że oczywiście uznaje legitymistyczną ukraińską władzę i wtrąci się tylko w razie istnienia zagrożenia dla niepodległości ukraińskiego państwa. Taka odpowiedź, w końcu stycznia b.r., padła z ust Marka Całki, zastępcy dyrektora Departamentu Wschodniego MSZ w trakcie spotkania z młodzieżą Ukraińską studiującą w Polsce.

Parę dni wcześniej Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP Grzegorz Schetyna, podczas wywiadu dla TVP Info, całkiem słusznie zauważył, że ostre wydarzenia na Ukrainie, jej problemy polityczne obchodzą przeważnie tylko Polskę (można dodać jeszcze Litwę i Niemcy – I.G.) reszta państw członkowskich Unii Europejskiej zachowuje się wobec Ukrainy spokojnie. Jego zdaniem nie ma w tym nic dziwnego. Polska oraz inne kraje tak samo spokojnie reagują na problemy Włoch z nielegalną migracją z Afryki albo na kłopoty finansowe Grecji i Hiszpanii. Podobnie jak Ukraina nie bardzo się martwiła z powodu krwawej rewolucji w Egipcie 2011 roku. Jednak sytuacja ukraińska, według opinii Grzegorza Schetyny, jest nieco inna. Różni się dlatego, że Polska jest państwem zamykającym granicę wschodnią, więc Unia musi być zainteresowana zmianami, którym może ulec system polityczny i polityka zagraniczna jej najbliższego sąsiada Ukrainy (tu mamy na myśli oczywiście czynnik polityki zagranicznej Rosji wobec Ukrainy). Innymi słowy – jest zrozumiałym, że europejscy politycy mają związane ręce i raczej ręki Ukrainie nie podadzą.

Eurodeputowany Paweł Kowal sądzi, że rząd polski powinien być aktywny i powinien wykorzystywać potencjał ludzi, którzy znajdują się na Ukrainie. Takich osób jest może 10 w Polsce na przykład Aleksandr Kwaśniewski, Marek Siwiec, Radosław Sikorski oraz sam Kowal. Zdaniem deputowanego Polska musi przygotować dla Ukrainy „plan Marshalla”, a Stany Zjednoczone muszą się włączyć (Paweł Kowal, wywiad dla programu „Z każdej strony”, 31.01.2014 <http://wiadomosci.wp.pl/kat,124756,title,Pawel-Kowal-o-Ukrainie-nie-dajmy-sie-prowokatorom,wid,16371678,wiadomosc.html?ticaid=1121f7>). Arsenij Jaceniuk na międzynarodowej konferencji bezpieczeństwa w Monachium też ogłosił, że Ukraina potrzebuje od Europy „Planu Marshalla” – coś na kształt pakietu ekonomicznej i politycznej pomocy, żeby zatrzymać przemoc, odnowić ekonomiczny wzrost kraju, przeprowadzać śledztwa wszystkich przestępstw przeciwko ludziom i ukarać winnych rozlewu krwi (Арсеній Яценюк: Україні потрібен „план Маршала”, 1.02.2014, <http://www.pravda.com.ua/photo-video/2014/02/1/7012317/>).

Ukraiński Majdan dał światu kolejny przykład narodowego przejawu woli przeciw skorumpowanej, antynarodowej władzy. Ukraina dała przykład walki o prawa obywatelskie i ludzką godność. Masowe ukraińskie protesty, które nie schodzą ze światowych telewizyjnych ekranów, zaniepokoiły urzędników i polityków na Zachodzie. Ich reakcja była, powiedzmy, dość swoista. Wspomnijmy reakcję UE i USA na dramatyczne ukraińskie wydarzenia. Ludzie wyszli na Majdan? – Zachód zauważył: „Ciekawie”. Katowano ich? – Zachód z potępieniem kiwnął głową. Wyszły setki tysięcy osób na wiec? – Zachód oświadczył o konstytucyjnym prawie narodu do protestu. Próbowali ich rozgonić pałkami? – Zachód powiedział, że jest zatroskany przebiegiem wydarzeń. „Regionalno-komunistyczna” większość w parlamencie faktycznie anuluje Konstytucję? – Zachód publikuje w prasie „komunikat o zaniepokojeniu”. Ludzie zaczynają rzucać „kocktajle Mołotowa”? – Zachód mówi o „niedopuszczalności przemocy”. Ludzie wnoszą o zablokowanie

na Zachodzie rachunków ukraińskich oligarchów i możnowładców? – Zachód po raz kolejny jest „głęboko zakłopotany działaniami ukraińskiego rządu”. Ukraińcy postanowili nie opuszczać Majdanu po anulowaniu 12 ustaw nawet w zamian za zwolnienie więźniów-protestantów. Sekretarz stanu USA John Kerry ogłosił, że jego kraj i UE są solidarni z ukraińskim narodem, a prezydent Obama zapewnił, że Stany czekają na bardziej legitymistyczny rząd ukraiński i prowadzą aktywny dialog z rządem i opozycją. Zatem powstaje podejrzenie, że silnej, niezależnej, ekonomicznie potężnej Ukrainy nie chcą ani na Wschodzie, ani na Zachodzie. Ukraińcy (Rosjanie też) w trudnych sytuacjach lubią wspominać słowa „Zagranica nam pomoże”, które należą do Ostapa Bendera, romantycznego szachraja i bohatera popularnej powieści „Dwanaście krzesel” (1928), napisanego przez radzieckich pisarzy Illię Ilfa i Jewgenia Petrowa. Ale mówi się to ironicznie w sytuacjach raczej beznadziejnych, kiedy już nie ma innego wyjścia oprócz tego, że może wydarzy się cud albo pomogą obcy ludzie. Ale dziś ten humor raczej nie pasuje do Ukrainy – jest zrozumiałym, że ludziom na zmarzniętym Majdanie nie pomoże żadna „zagranica”.

Faktem jest nadal mocne wsparcie przez Polaków społeczeństwa ukraińskiego konkretnie tych jego członków, którzy biorą udział albo wspierają wydarzenia na Euromajdanach w miastach ukraińskich. Wsparcie Polaków zadziwia – w przeciwieństwie do europejskich polityków i dyplomatów. Zwykłym ludziom nie trzeba przypominać o sensie cytatu Ernesta Hemingwaya „Nigdy nie pytaj, komu bije dzwon: bije on tobie”, oni to rozumieją doskonale. W wielu miastach polskich zostały zorganizowane dziesiątki akcji wsparcia Euromajdanu i protestów przeciwko przemocy władzy ukraińskiej. Na co dzień czytamy i słuchamy relacji polskich polityków, artystów, dziennikarzy i ludzi przeciętnych na temat Ukrainy. Na przykład Sejmik województwa Małopolskiego wspiera dążenia Ukraińców. Członkowie sejmiku wyrazili swoje zaniepokojenie użyciem siły wobec demonstrantów i sytuacją, jaka miała miejsce w Kijowie. Przedstawiciele Sejmiku

podkreślili, jak ważne jest dążenie narodu ukraińskiego aby być wolnym i niezależnym oraz wyrazili poparcie dla ukraińskich dążeń do wstąpienia do Unii Europejskiej (Sejmik województwa Małopolskiego wspiera pragnienie Ukraińców, aby być w UE, 31.01.2014, <http://www.polukr.net/2014/01/sejmik-wojewodtwa-malopolskiego-wspiera-pragnienie-ukraincow-aby-byc-w-ue/>). Gazeta Wyborcza wydrukowała dodatek poświęcony wyłącznie protestom Ukraińskim i 30 stycznia br. zorganizowała na pl. Konstytucji w Warszawie, razem z Amnesty International i Fundacją „Otwarty Dialog”, wielką manifestację wsparcia dla Ukrainy pod hasłem „Solidarni z Euromajdanem” połączoną ze zbiórką leków i pieniędzy na pomoc medyczną (Gazeta Wyborcza, 30.01.2014, http://wyborcza.pl/10,82983,15382667,___My_z_Wami_____wielka_manifestacja_wsparcia_dla_Ukrainy.html?bo=1#ixzz2s4r5VIMZ). Takich przykładów jest wiele. Ciekawe czy Ukraińcy zareagowaliby w taki sam sposób, gdyby Polacy mieli podobną sytuacją w swoim kraju? Wygląda to niepewnie.

Wrócimy na koniec do spraw lokalnych. Są również tacy obywatele w kraju, którzy narzekają na protestantów, na skutki ich działalności, padają pytania na kształt „po co było niszczyć pomnik Lenina?”, „po co ten hałas i śmieci w centrum miasta?”, „dlaczego ci ludzie nie wracają do pracy?”, „po co rzucają kamienie w milicjantów i Berkut?”, etc. Tutaj pasuje jeszcze jeden cytat, tym razem ze ściany muzeum Powstania Warszawskiego „Trzeba było to wszystko przeżyć, aby zrozumieć, że Warszawa nie mogła się nie bić”. Trzeba żyć na Ukrainie, stać na Majdanie, wiedzieć, że tam są twoi koledzy i krewni, aby zrozumieć, że Kijów, Lwów, Charków, Dniepropietrowsk, Zaporozże, Czerkasy oraz inne miasta i miasteczka nie mogą inaczej, nie mogą pójść ze swoich Majdanów z pustymi rękami, bez względu na to co by powiedziała władza, opozycja albo Europa. Należy jednak pamiętać, że rewolucja nie dokonuje się „w białych rękawiczkach”. Zawsze były, są i będą straty jak po jednej tak i po drugiej stronie. Miejmy jednak

nadzieję, że ta rewolucja ukraińska nie rozmieni się na drobne, jak to było z rewolucją pomarańczową.